Nr. 259. Kraków, poniedziałek 22 września 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona [illegible] hal., kwartalnie 4 kor. [illegible] hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA

Kraków, 21 września.

Dokument wyborczy,

W jaki sposób został Apolinary Jaworski wybrany posłem sejmowym z kuryi wiejskiej powiatu złoczowskiego, świadczy następujący list urzędnika starostwa złoczowskiego, które go *facsimile* ogłasza „Diło“:

Złoczów, 25/8 1901.

Szanowny Panie!

Wybory w Harbuzowie odbędą się w sobotę 27-go o godzinie 10 rano. Proszę zebrać zaufanych i niech czekają blizko urzędu gminnego reszta ludności może wyjdzie w pole — ogłoszenia o wyborach nie przebijać mieć gotowe i dopiero w ostatniej chwili przybić. Na drogę z Złoczowa do gminy prowadzącą proszę wysłać kogoś bardzo zaufanego aby mnie sprowadził wprost do urzędu gminnego, abym nie potrzebywał błąkać się po wsi i wypytywać o urząd gminny.

Wójt z ludźmi zaufanymi niech czeka na mnie Pan Starosta wyraził nadzieję że Pan dołoży wszelkich starań aby wybory w Harbuzowie dobrze wypadłe — proszę więc wszystko robić co możliwe i działać bardzo ostrożnie spodziewam się że będę mógł o czynności Pana zdać dobrą relacyę panu staroście.

Łączę wyrazy życzliwości *Słonecki.*

List powyższy potwierdza najzupełniej wszystkie zarzuty opozycyjnych posłów co do nadużyć wyborczych. Okazuje się, że urzędnicy polityczni uważają się za agitatorów komitetu centralnego i nie wahają się wbrew swojej przysiędze służbowej popełnić zbrodni nadużycia władzy urzędowej, zbrodni zwyczajnego oszustwa, byle tylko przeprowadzić wybór kandydata szlacheckiego. Trzeba będzie hr. Pinińskiemu i drowi Körberowi przedłożyć powyższy list przed oczy, gdy będą znów zapewniali, że zarzuty opozycyi są przesadzone i że wybory galicyjskie są wzorem legalności.

Wobec takiego dokumentu są wszystkie zapewnienia namiestnika i prezydenta ministrów o legalności wyborów marnym wykrętem, potęgującym tylko zuchwałość starostów w popełnianiu dalszych nadużyć.

Jesteśmy przekonani, że urzędnik, który napisał przytoczony list, nie zostanie ukaranym...

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi.

Monachium, 18 września.

Dziś w dalszym ciągu toczyła się dyskusya nad sprawozdaniem parlamentarnem, poczem uchwalono frakcyi socyalno-demokratycznej w parlamencie wotum zaufania i przekazano jej kilka rezolucyj do uwzględnienia, między innemi w sprawie ustawowego 8-godzinnego dnia roboczego i w sprawie powszechnej reformy ubezpieczenia robotników na wypadek choroby.

Następnie tow. poseł Molkenbuhr (Hamburg) referował o ubezpieczeniu robotników, szczególnie zaś o ubezpieczeniu na wypadek braku pracy. Referent jest zdania, że ubezpieezenie bezrobotnych jest rzeczą państwa, które powinno robotnikom pozostawić zupełną autonomię w administracyi tego ubezpieczenia. Jak wiadomo, ostatni kongres niemieckich stowarzyszeń zawodowych, odbyty niedawno w Sztutgarcie, oświadczył się przeciw oddawaniu ubezpieczenia bezrobotnych w ręce państwa, a za oddaniem go stowarzyszeniom zawodowym, którym państwo powinno na ten cel płacić subwencyę. Tow. Molkenbuhr jednak jest temu przeciwny, sądząc, że przez to rząd uzyskałby wpływ na stowarzyszenia zawodowe. Postawił więc tylko rezolucyę, streszczającą ogólne zasady powszechnego, autonomicznego ubezpieczenia robotników kosztem publicznym, a nierozstrzygającą formy tego ubezpieczenia.

Po południu toczyła się obszerna dyskusya nad wybornym referatem tow. Molkenbuhra. Tow. poseł von Elm (Hamburg) bronił uchwał kongresu zawodowego, tow. poseł Zubeil (Berlin) i inni popierali stanowisko referenta. Tow. dr. Borchardt (Charlottenburg) proponuje powierzenie gminom ubezpieczenia robotniczego. Tow. poseł Hoch zwraca uwagę, że sprawa nie jest jeszcze należycie wyjaśniona, że zatem ten kongres nie może jeszcze wobec niej zająć stanowiska. Towarzyszki Lily Braun i Zietz sformułowały żądania robotnic co do ubezpieczenia położnic. Tow. Bömelburg (Hamburg) formułuje żądania, tyczące się ochrony przed nieszczęśliwymi wypadkami. Tow. dr. Arons żąda włączenia do rezolucyi „organizacyi rynku pracy“. Po końcowem przemówieniu referenta tow. Molkenbuhra uchwalono jego rezolucyę z poprawkami tow. Bömelburga, Aronsa, Hocha i towarzyszki Zietz. Uchwalono nadto wydać znakomity referat tow. Molkenbuhra wraz z całą dyskusyą nad nim osobno jako broszurę agitacyjną.

Następnie tow. Singer referował o przyszłorocznym międzynarodowym kongresie socyalistycznym w Amsterdamie Zaznaczył on, że niemiecka partya socyalno-demokratyczna całą swą działalnością dowiodła, że stoi na stanowisku międzynarodowej solidarności. Obecna ekonomiczna i polityczna sytuacya światowa wymaga ściślejszego zjednoczenia robotników wszystkich krajów. Mówca wskazuje na prześladowania naszych towarzyszów w Rosyi, prześladowania, przy których rząd pruski nie waha się ofiar caratu wydawać w ręce rządu rosyjskiego. Referent prosi o jednogłośne przyjęcie bez dyskusyi rezolucyi, wzywającej do jak najliczniejszego obesłania międzynarodowego kongresu partyjnego. (Żywe oklaski.)

Kongres też istotnie uchwalił tę rezolucyę jednogłośnie bez dyskusyi.

Z kolei tow. dr. Hugo Lindemann wygłosił świetnie opracowany, obszerny referat o socyalistycznej polityce gminnej, który był zmuszony przerwać o godz. 7 wieczorem, aby go jutro dokończyć.

* * *

Monachium, 21 września. Wczoraj zostały obrady kongresu zakończone. Jako miejsce przyszłorocznego kongresu wyznaczono Drezno.

Procesy o strejki chłopskie.

Z Tarnopola donoszą: Dnia 4 bm. odbyła się przed trybunałem tutejszego sądu obwodowego rozprawa karna przeciw Pańkowowi Pierogowi z Pałszówki koło Czortkowa. Cała jego wina wedle aktu oskarżenia polega na tem, że gdy żandarmi wieźli na furze sprowadzonych Huculów, on z daleka kiwał na nich batogiem. Za to oskarżyła go c. k. prokuratorya państwa o zbrodnię gwałtu publicznego z § 98 b. u. k. Przesiedział on już za to 6 tygodni w areszcie śledczym. Oczywiście sąd nie uznał tego kiwania batogiem za zbrodnię gwałtu publicznego, ale uznał je za przekroczenie z § 3 ustawy koalicyjnej i skazał oskarżonego na 14 dni aresztu, chociaż oskarżony tłómaczył się, że to kiwanie batogiem nie odnosiło się ani do Huculów, ani do żandarmów, a obrońca dr. Daniłowicz podniósł, że w każdym razie 2 żandarmów i 8 Huculów nie mogło się przecież „przestraszyć“ tem kiwaniem batogiem z daleka.

Dnia 15 bm. odbyła się przed tutejszym trybunałem rozprawa przeciw czterem chłopom z Pałszówki koło Czortkowa, a mianowicie: Iwan Jastrzębski był oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego z §§ 81 i 98 b) u. k. za to, że groził rzekomo sprowadzonym robotnikom bójką, celem odstraszenia ich od roboty i że stawiał opór żandarmom; Wasyl Korniak o § 279 u. k. i § 3 ust. koal. za to, że rzekomo wzywał do oporu przeciw żandarmom i odstraszał sprowadzonych robotników od pracy; Oleksa Puchalski i Jurko Prysniuk o § 81 u. k. za rzekomy opór żandarmom. Zajście to zdarzyło się dnia 28 lipca br., gdy żandarmi wieźli furę obcych robotników z Dżuryna do Krzywołuki. Wszyscy oskarżeni oświadczyli, że nie poczuwają się do żadnej winy, bo tylko prosili żandarmów i robotników, a nikomu nie grozili. Po przesłuchaniu żandarmów Hrywniaka i Danyły, jako świadków, sąd skazał Jastrzębskiego za §§ 81 i 98 u. k. na 3 miesiące ciężkiego więzienia, a trzech pozostałych oskarżonych za przekroczenie z § 304 u. k. (wmięszanie się w czynności urzędowe) na 8 tygodni aresztu. Obrońca dr. Hryniewiecki zgłosił co do tych trzech odwołanie od wysokiego wymiaru kary, bo wedle ustawy najwyższa kara za przekroczenie z § 314 wynosi 1 miesiąc, a sąd wymierzył karę wyższą, niż najwyższa w ustawie oznaczona! Nadto żądał obrońca wypuszczenia skazanych na wolną stopę, bo siedzą w areszcie śledczym od 28 lipca. Trybunał uchwalił zatrzymać ich w areszcie.

Tegoż dnia i przed tym samym trybunałem toczyła się rozprawa przeciw Parasce Korniakowej, żonie skazanego w poprzedniej rozprawie Wasyla Korniaka o zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 u. k. Wedle aktu oskarżenia, gdy żandarm Grzegórz Danyło aresztował jej męża dnia 28 lipca br., przyskoczyła do żandarma i chwyciwszy kamień w rękę zaczęła grozić żandarmom i krzyczeć, by w ten sposób zniewolić żandarma do puszczenia aresztowanego. Oskarżona tłumaczyła się, że tylko prosiła żandarma, aby puścił jej męża. Na podstawie zeznania żandarma Danyły trybunał skazał ją za § 81 i 279 u. k. na 3 miesiące ciężkiego więzienia. Oskarżona, aby nie przedłużać sobie aresztu śledczego, w którym siedzi od 28 lipca br., zniewolona była wyrok przyjąć i rozpocząć odsiadywanie kary.

Przegląd polityczny.

Z kraju knuta. Ostatni numer wychodzącej w Londynie socyalno-demokratycznej „Żizni“ zawiera (na 19 stronicach bitego druku) spis osób, jęczących obecnie w szponach caratu. W materyale tym, posegregowanym na rozdziały (Aresztowania i zesłania, Protesty głodowe, Tortury w więzieniach, Nekrologi, Ucieczki), nie brak zapewne wielu luk; daje on jednak i w tem niedokładnem ujęciu obraz ogromu prześladowań, na jakie narażoną jest myśl wolna pod rządami „dobrotliwego“ Mikołaja II. Główny kontyngent aresztowanych w ostatnich czasach tworzą oczywiście robotnicy, młodzież kształcąca się, wreszcie ludzie wolnych zawodów. Spotykamy jednak w tej smutnej litanii i nazwiska wojskowych. Pod rubryką „Jekaterynosław“ czytamy: Aresztowano 3 oficerów pułku Symferopolskiego, oraz felczera ządowego Bakajewa, u którego znaleziono 6 pudów broszur. Wszystkich powyższych zadenuncyował oficer półtawski, nazwiskiem Paśko.

Z ogromnego spisu tortur i udręczeń, stosowanych za karę lub celem wymuszania zeznań, powtórzymy następujący obraz znęcania się nad małymi chłopcami w Permi. D. 28 kwietnia schwytani zostali w teatrze miejskim trzej chłopcy na rozrzucaniu proklamacyj, wzywających do święcenia 1 Maja. Odstawiono ich do drugiego cyrkułu, gdzie dostali się w ręce komisarza policyjnego Zimmermana. Z początku chłopców straszono i morzono głodem, oraz częstowano szturchańcami. Dwaj z pośród aresztowanych zeznali następnego dnia ze strachu, iż dostali arkusiki od trzeciego. Wówczas komisarz całą swoją energię skierował przeciwko tamtemu — chłopcu 12-letniemu, bijąc go i trzymając o głodzie. Trzeciego dnia zdecydował się Zimmerman wprowadzić w grę rewolwer; zagroził więc chłopcu, że jeżeli nie wyda osoby, od której otrzymał proklamacye — na miejscu go zastrzeli. Chłopiec ciągle powtarzał, że papierki znalazł w teatrze. Wówczas komisarz zaczął wymachiwać nad głową wystraszonego do nieprzytomności dziecka rewolwerem i czy to przypadkowo, czy umyślnie wystrzelił... Na wystrzał zbiegli się pełniący dyżur policyanci; komisarz zwymyślał ich i kazał im odejść. Wystrzał zadrasnął go jednak w rękę, tak, iż udać się musiał do drugiego pokoju, celem przewiązania sobie ranki. Chłopiec, pozostawiony sam, krzyczeć począł w niebogłosy o ratunek. Wkrótce jednak Zimmerman wrócił i zaczął dalej indagować zanoszące się od nerwowego płaczu dziecko, podsuwając mu różne nazwiska ludzi, których miał w podejrzeniu. W ten sposób wydobył od chłopca przyświadczenie, iż proklamacye otrzymał od stróża szkolnego. Naturalnie został ów stróż natychmiast aresztowany...

Przegląd społeczny.

„Konsum“. Pod tym tytułem ukonstytuowało się stowarzyszenie w Schodnicy, założone przez naszych towarzyszów, które ma na celu dostarczanie swoim członkom artykułów spożywczych po cenie kosztów, pobierając tylko zwyżkę w wysokości 1% na pokrycie kosztów administracyi. Członkiem stowarzyszenia może być każdy robotnik, który uiści wpisowe w wysokości 1 K i opłacać będzie wkładki po 10 groszy miesięcznie. Członkiem wspierającym staje się ten, kto złoży do stowarzyszenia udział w kwocie 100 koron, a członkiem założycielem, kto złoży jako udział 200 koron.

Zgromadzenie konstytuujące tegoż stowarzyszenia odbyło się w niedzielę 14 bm. po południu przy udziale około 100 członków. Obrady zgromadzenia zagaił kierownik miejscowej szkoły, p. Słonina, składając przytem sprawozdanie z wstępnych kroków około założenia stowarzyszenia, a p. Gopolt złożył sprawozdanie ze stanu funduszów.

Następnie tow. Schiffler z Przemyśla, objaśnił zebranym cel stowarzyszeń konsumcyjnych, wyjaśnił statuty stowarzyszenia „Konsum“, zaznaczył stanowisko partyjne wobec stowarzyszeń tego rodzaju, a wkońcu wezwał, by członkowie mając na celu rozwój stowarzyszenia „Konsum“ nie zapomnieli, że w pierwszym rzędzie należy pamiętać o walce politycznej i ekonomicznej pod sztandarem socyalnej demokracyi. Temi słowy zakończył mówca, poczem przystąpiono do wyborów. Przewodniczącym wybrano p. Gopolta, a do zarządu wybrano 12 naszych towarzyszów.

Z powodu spóźnionej pory postanowiono odbyć w przeciągu tygodnia drugie zgromadzenie i na niem omówić sprawy administracyjne.

Handel zagraniczny Austro-Węgier przedstawia się jak następuje: Import w miesiącu sierpniu b. r. wynosił 125·6 miliona K (mniej o 0·6 jak w r. z.), eksport 155·4 miliona (więcej o 3·5 jak w r. z.). Import od stycznia do sierpnia włącznie 1143·6 miliona (więcej o 69·8 jak w r. z.), eksport 1221·9 miliona (więcej o 34·6 miliona jak w r. z.). Wobec tego bilans handlowy przedstawia się w aktywach 78·3 miliona wobec 113·5 miliona w r. z.

Kongres stowarzyszeń zawodowych angielskich, który się niedawno odbył w Londynie, wyraźnie odzwierciedlił szybkie postępy politycznego uświadomienia angielskiej klasy robotniczej, która nareszcie zaczęła rozumieć konieczność uzupełnienia swoich wybornych organizacyj zawodowych i spółdzielczych przez stworzenie wielkiej, jednolitej i samodzielnej politycznej partyi robotniczej, któraby w zupełnej niezależności i od konserwatystów i od liberałów prowadziła klasową politykę robotniczą przy wyborach i w parlamencie. Mianowicie kongres uchwalił, że sprawa politycznej reprezentacyi robotników ma być oddaną w ręce „Robotniczej Komisyi Wyborczej“ (Labour Representation Committee). Otóż ta komisya, założona w r. 1900 dzięki staraniom socyalistów angielskich, ma właśnie na celu zjednoczenie wszystkich politycznych sił proletaryatu w niezależną, klasową partyę robotniczą.

Słusznie więc socyalistyczny tygodnik „Labour Leader“ (Doradca robotników) raduje się tą uchwałą, przepowiadając, że w przyszłym parlamencie angielskim zasiądzie 30 do 50 niezawisłych posłów robotniczych.

Z sali sądowej.

Dzieci arcyksięcia Ernesta. W Lublanie przed trybunałem orzekającym toczyła się przez dwa dni sensacyjna rozprawa przeciw niejakiemu Maksowi Staudingerowi, dyetaryuszowi magistrackiemu, oskarżonemu o to, że z księgi metrykalnej w Lublanie wydarł dwie kartki i sfałszował dokumenty, dotyczące zawarcia małżeństwa przez arcyksięcia Ernesta z Laurą Skublitz von Wallburg, oraz metrykę chrztu Ernesta Wallburga, syna arcyksięcia Ernesta i Laury Wallburg. Na podstawie tych dokumentów troje dzieci Laury, a mianowicie Ernest i Laura von Wallburg, oraz Klotylda Szimics zgłosiły sądownie swe pretensye do spadku po zmarłym arcyksięciu Erneście.

Sąd krajowy w Lublanie wdrożył dochodzenia także przeciw trojgu dzieciom arcyksięcia Ernesta, oskarżając ich, że chciały się dopuścić wymuszenia. Po dłuższem śledztwie wypuszczono je z więzienia na wolność, gdyż stwierdzono, że rzeczywiście są dziećmi arcyksięcia Ernesta. Tu jednak zachodzi tajemniczy węzeł, który władze niezbyt energicznie starają się rozwiązać, a mianowicie wyłania się kwestya, czy dzie-

ciom arcyksięcia przysługują dobrodziejstwa małżeństwa prawnego, czy też nie. Syn arcyksięcia Ernest Wallburg jest obecnie płatniczym w hotelu „New-York“ w Budapeszcie. Władze austryackie ścigają go listem gończym. Jako obywatel węgierski nie został wydany. Wallburg jednak sam zgłosił gotowość przybycia na rozprawę, celem poczynienia ważnych zeznań i żądał glejtu, którego mu jednak nie udzielono.

Na wniosek prokuratora, podnoszącego, że na rozprawie rozstrząsane będą prywatne i rodzinne stosunki członka domu cesarskiego, zarządzono po odczytaniu aktu oskarżenia tajność rozprawy.

Oskarżony Staudinger zeznał, że wraz z całym szeregiem wysokich osobistości silnie był przekonany o tem, iż arcyksiążę w istocie poślubił Laurę Skublitz. Dokumenty sfałszował, działając w dobrej wierze. Większych fałszerstw dopuściły się inne osoby, którym zależało na tem, aby się nikt nie dowiedział o małżeństwie arcyksięcia z Laurą Skublitz. Jako częsty gość w domu Wallburgów, z boleścią spoglądał, jak dzieci arcyksięcia Ernesta w obdartych ubraniach, wygłodniałe, wyciągały nieraz żebracze ręce po jałmużnę. Było to wówczas, kiedy im zaprzestał dwór cesarski wypłacać wysokie wsparcie, które pewien czas regularnie otrzymywały.

Na rozprawie odczytano szereg listów, pisanych przez arcyksięcia do córki Klotyldy. Znawcy pisma uznali tylko jeden list za autentyczny, inne zaś za sfałszowane, chociaż charakter pisma był łudząco podobny do pisma arcyksięcia Ernesta. W liście, uznanym za autentyczny pisał arcyksiążę do córki w tonie tak serdecznym, że zdaniem obrońcy oskarżonego, trudno przypuścić, aby Klotylda była córką metresy arcyksięcia Ernesta. Rozprawa nie rozwiązała zagadki stanowczo. Z kilku listów komisarza policyjnego Robida, pisanych do notaryuszów i do Wallburgów, okazało się, że istotnie kiedyś istniał akt ślubu, zawartego przez arcyksięcia z Laurą Skublitz w r. 1863. Robida, przesłuchany jako niezaprzysiężony świadek, przeczył temu... Wogóle sprawa dokumentów Wallburgów jest tak niejasna, jakby ktoś umyślnie ją zaciemnił.

Trybunał skazał Staudingera na cztery miesiące zwykłego więzienia, podając w motywach wyroku, że oskarżony nie działał w dobrej wierze; nadto powiedziano w uzasadnieniu wyroku, że kwestya, czy małżeństwo zostało zawarte, nie da się rozstrzygnąć. Skazany wyrok przyjął.

Ze Lwowa donoszą nam: Rozprawa karna przeciw Leibowi Sellerowi i towarzyszom o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, popełnionego dnia 11 lutego br. W Klebanach ad Potylicz na osobie tamtejszego włościanina Jana Klobucha, zakończyła się w sobotę późnym wieczorem. Trybunał uznał Leibę, Feiwla i Hersza Sellerów winnymi zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, i skazał pierwszego na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, dwóch zaś ostatnich na karę jednego roku ciężkiego więzienia z postem co tygodnia. Zasądzeni zastrzegli sobie 3 dni do namysłu.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 22 września. 1814. Początek kongresu wiedeńskiego — 1873. Kongres robotniczy w Londynie. — 1895. Demonstracye robotników wiedeńskich za powszechnem prawem wyborczem; atak policyi — 1901. Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi w Lubece.

Teatr miejski w Krakowie.

Wtorek: „Sen nocy letniej“, komedya w 6 obrazach W. Szekspira, muzyka F. Mendelsohna-Bartholdy-

Środa: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (popularne).

Czwartek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Matka“, dramat w 4 aktach St. Przybyszewskiego (nowość).

Niedziela: „Żołnierze królowej Madagaskaru“, komedya w 3 aktach St. Dobrzańskiego.

Komisarz starostwa Kaliniewicz, oskarżony o zbrodnię oszustwa. Osławiony Kaliniewicz z Mościsk, znany z fałszowania głosów na rzecz Doboszyńskiego, stanie przed sądem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię oszustwa i nadużycia władzy urzędowej. Oszustwo to popełnił przez to, iż zadenuncyował do komendy wojskowej prawnika Zacharyasza Skwarkę, oficera rezerwowega, za udział w agitacyi politycznej, załączając przytem sfałszowane protokoły zeznań świadków.

Skutkiem protestu jednego ze świadków zarządziła komenda wojskowa ponowne rozpatrzenie sprawy, przyczem okazało się, że świadkowie wcale nie stawali przed starostwem, ani też nie składali żadnych zeznań przed Kaliniewiczem, o samym zaś fakcie, zarzuconym Skwarce (za który tenże skazany został na 3 dni aresztu), żadnej wiadomości nie mieli. Okazało się więc, że protokoły Kaliniewicza były zwyczajnem fałszerstwem.

Odkrycie tego fałszerstwa miało ten skutek, że p. Skwarko został przez radę honorową uwolnionym od wszelkich zarzutów. Komenda przesłała wszystkie akta c. k. prokuratoryi państwa w Przemyślu. Do przeprowadzenia śledztwa wydelegowanym został radca sądowy Stieber. Sądzimy, że p. Stebelski, prokurator przemyski, spełni swój obowiązek i uczyni nieszkodliwym oszusta, nadużywającego swej władzy urzędowej dla szkalowania niewinnych ludzi.

Biedactwo! „Przegląd wszechpolski“ lubi, jak wiadomo, demaskować „intrygę żydowską“, z którą zazwyczaj bardzo misternie utożsamia każdy postępowy postulat. Otóż obecnie tym samym konikiem usiłuje stratować go „Kuryer Poznański“.

Okazyi dostarczyła ku temu korespondencya niejakiego Aleksiejewa, który w dzienniku petersburgskim „Nowoje Wremia“ powtarza głupią bajkę, jakoby „Przegląd“ występował przeciwko Rosyi dlatego, ponieważ jest przekupiony przez Niemców. Przecząc owej bajce, dodaje „Kuryer“ od siebie: „Taktyka „Przeglądu wszechpolskiego“ wychodzi na korzyść (!) Niemców, to pewne, ale sprężyną w całej tej sprawie są zapewne pośrednio lub bezpośrednio żydzi. Wielu ludzi dobrej wiary, prowadzą oni na pasku“.

Co prawda, protegowany przez pana Jastrzębca-Popławskiego denuncyant Szymański, uważał całą robotę narodowych demokratów w zaborze pruskim za „intrygę żydów warszawskich“ i szeroko o tem pisywał w swym „Orędowniku“, ale tu dotkniętą została antysemicka renoma samego „Przeglądu“, — duszy narodowo-demokratycznej prasy!

Z teatru. Wznowiona w sobotę „Zemsta“ starego Fredry miała po części niezbyt stosowną obsadę. I tak p. Sosnowski nie nadaje się chyba wcale do ról charakterystyczno-komicznych, jaką jest rola rejenta Milczka. To też jego gra, jakkolwiek poprawna, nie miała w sobie nic charakterystycznego, nie stworzyła postaci. Szkoda, że odebrano tę rolę p. Stępowskiemu. Również p. Zelwerowicz nie zadowalniał jako Papkin, chociaż roli nie zepsuł; nie posiada on jednak do niej warunków. Natomiast p. Kotarbiński jako cześnik, p. Stępowski jako Dyndalski i p. Senowska jako podstolina grali wybornie. Publiczność śmiała się szczerze i darzyła wykonawców częstymi oklaskami.

Wystawiona w niedzielę „Staroświecczyzna“ J. N. Kamińskiego, zasługuje w zupełności na swój tytuł: jest to istotnie staroświecczyzna, stara komedya wedle szablonu z przed pół wieku. Dobrze się w niej zaprezentował jako starosta Mruczodół nowo-zaangażowany p. Kosiński, który posiada werwę i zacięcie do ról zamaszystych. Również dobrym nabytkiem wydaje się być p. Okornicki. Zasłużone oklaski zbierali pp. Przybyłowicz i Wójcicka jako komiczna para. Pp. Ordonówna, Dulembianka, Jutkiewiczówna, Kosmowska, Pawłowski, Walewski i Zawierski bardzo dobrze dopełnili całości. ...*r.*

Kontrola pospolitego ruszenia. Magistrat wzywa osoby, obowiązane do służby w pospolitem ruszeniu, aby w dniach 4, 6, 7, 8, 9, 10 i 11 października b. r. zameldowały się osobiście w wydziale wojskowym magistratu z paszportem pospolitego ruszenia.

W sprawie szematyzmu szkolnego. Na ostatniem posiedzeniu krakowskiej rady miejskiej dr. Gross swój wniosek nagły co do wydania nowego szematyzmu szkolnego uzasadnił tem, że przy ostatnich obsadach nauczycielskich okazało się, że p. inspektor szkolny podawał sekcyi szkolnej mylne informacye co do liczby lat służby niektórych kandydatek, tak, że dopiero sekcya szkolna musiała te daty sprostować, a mogło to się stać tylko dzięki temu, że pojedynczy członkowie sekcyi szkolnej byli ze strony kandydatek o szczegółach uprzedzeni. Są jednak wypadki, gdzie kandydaci o tych pomyłkach wcale nie wiedzą i wskutek tego bywają propozycye mylne. Należy tedy wydać szematyzm, ażeby pojedyncze daty były poddane kotroli publicznej i żeby interesowani mogli się upomnieć o swe prawa.

Katowanie dzieci w szkole. W sobotę około godz. 4 po południu, przechodniów na ul. Siennej w Krakowie uderzył niemile rozpaczliwy krzyk, wydobywający się z okna na parterze, z jednej klasy szkoły św. Barbary. Zdziwieni przechodnie przystąpili do okna, a zaglądnąwszy w głąb sali, ujrzeli niezwykłe widowisko. Oto w izbie szkolnej pewien nauczyciel zamknął się z uczniem i katował go w nielitościwy sposób. Trwało to blisko kwadrans. Rozdzierające jęki i krzyki bitego chłopca zgromadziły na ulicy tłum ludzi. Jakiś kapral policyjny usiłował rozpędzić zebranych, oświadczając, że nauczycielowi widocznie wolno bić dzieci. Jeden z obecnych zwrócił uwagę brutalnemu zbirowi, że niegodziwem swem postępowaniem niczem się nie różni od zbirów pruskich, katujących dzieci w szkołach. Nauczyciel przyjął tę uwagę ironicznie.

Ustąpienie papieża? Klerykalny dziennikarz Jan de Bonnefon czyni w paryskim „Journalu“ następującą sensacyjną rewelacyę. W Watykanie istnieją dwie drukarnie: jedna dla druków jawnych, która załatwia zamówienia tak papieskie, jak i osób prywatnych, druga — drukująca akty tajne. Wejście do tej ostatniej możliwe jest tylko za specyalnem zezwoleniem, a personal w niej pracujący, musi składać przysięgę na zachowanie tajemnicy. Niedawno do owej tajnej drukarni przesłany został rękopis, który miał być wykonany tak pospiesznie, iż z drugiej drukarni musiano dać do pomocy dwóch niezaprzysiężonych pracowników, którzy dyskrecyi nie zachowali. Dowiedziano się tedy, iż ów rękopis, przesłany do składania, zawierał ni mniej, ni więcej tylko zrzeczenie się przez Leona XIII godności papieskiej na rzecz kardynała Rampolli. Akt zrzeczenia się napisany był ręką interesowanego kardynała, a podpisany przez papieża. Teraz, gdy plan ten przedwcześnie został zdradzony, nie przyjdzie zapewne do skutku i Rampolla obejrzeć się będzie musiał za innym środkiem, jeżeli zechce swój cel osiągnąć. Tyle Bonnefon. Czy rewelacye jego są oparte na niewątpliwym fakcie — osądzić trudno. Nieprawdopodobnego jednak nic nie zawierają; papież jest człowiekiem tak starym i tak we wszystkiem na sprycie Rampolli polega, że ten ostatni mógł mu podobny dokument do podpisania podsunąć.

Rezerwista zamęczony na śmierć. Z Pragi donoszą: Zwłoki rezerwisty Józefa Rausa, który według twierdzenia pewnego tygodnika czeskiego został wskutek niedbalstwa lekarzy wojskowych zamęczony na śmierć, ekshumowano na zarządzenie władz. W sprawie śmierci Rausa, wdrożono surowe śledztwo.

Podpory społeczeństwa. W Budapeszcie aresztowano wdowę po marszałku polnym, nazwiskiem Törek, za popełnienie całego szeregu brudnych oszustw. „Szlachetna dama“ w krótkim stosunkowo czasie roztrwoniła odziedziczony po mężu majątek i mocno nadszarpała majątek swych dzieci. Przy hulaszczem życiu damy wysoka pensya wdowia była oczyczywiście kroplą w morzu jej wydatków, dlatego wdowa po marszałku polnym zanurzyła swą delikatną rączkę w brudnej kałuży oszustw i matactw, za które obecnie przebywa w więzieniu śledczem.

Spalony w kościele. Z Gracu donoszą: W kościele parafialnym w Stainz pewien ministrant poniósł szczególną śmierć. Przez nieostrożność rozbił palącą się lampę wiszącą. Płonąca nafta oblała chłopaka, który odniósł tak silne poparzenia, że wkrótce zmarł.

Telegraf bez drutu. Z Paryża donoszą: Ponieważ w ostatnich czasach podziemne kable, łączące wyspę Martynikę z Gwadelupą, częstokroć bywały zrywane, urządzone zostanie między temi dwiema wyspami stałe telegraficzne połączenie bez drutu. Nadto strażnice obserwacyjne, wzniesione celem czuwania nad wulkanem Mont Pellée, będą połączone ze sobą zapomocą optycznej telegrafii.

Obłąkany nauczyciel w szkole. Z Hamburga donoszą: W Weendam pewien nauczyciel w przystępie obłąkania zadusił w szkole pięcioro dzieci, a siedmioro ciężko poranił. Po spełnieniu tego strasznego czynu, obłąkany nauczyciel utopił się w stawie.

Defraudacya w Kasie oszczędności. Z Flensburga donoszą: Podczas rewizyi w Kasie oszczędności w Silkeborgu (półwysep jutlandzki) odkryto brak półtora miliona koron. Kasyer, obaj dyrektorowie, oraz jeden członek rady nadzorczej zbiegli.

Senzacyjne morderstwo w Bolonii. Z Trydentu donoszą: Na pogranicznej stacyi Ala aresztowała onegdaj policya austryacka mordercę hrabiego Bonmartini adwokata Tulio Murri'ego, przybywającego pociągiem pospiesznym z Monachium. Przy Murrim znaleziono list zaadresowany do dra Gottardi'ego w Bolonii, zawierający 400 lirów w złocie. Murri został odstawiony do sądu obwodowego w Rovereto. Aresztowany twierdzi, że dobrowolnie zamierzał się oddać w ręce władz włoskich.

Strejk urzędników w Australii. Nowa porażka ministerstwa w Wiktoryi (angielskie kolonie w Australii) w pewnym stopniu zmniejszyła groźbę strejku, który bez wątpienia zaliczyćby należało do nader wyjątkowych, a mianowicie strejku prawie wszystkich urzędników państwowych w Wiktoryi. W koloniach angielskich w Australii jest około 19.000 urzędników i służby państwowej, a z tego 10.000 personalu kolejowego.

Przyczyną grożącego strejku jest zamierzone przez ministerstwo obniżenie wszystkich płac, wynoszących więcej nad 125 funtów szterlingów rocznie. Położenie finansowe Wiktoryi jest bardzo opłakane. Załatwiony w marcu budżet za rok ubiegły wykazywał deficyt w kwocie 330.000 funtów szterlingów, w obecnym zaś roku spodziewany jest deficyt w kwocie 450.000 funtów szterlingów. Celem pokrycia tych braków budżetowych, oprócz zaniechania wszelkiej regulacyi płac, mają być procentowo obniżone płace urzędników, z wyłączeniem niższych kategoryj urzędników, których płace nie przenoszą rocznie kwoty 125 funtów szterlingów (3000 koron). Pensye w kwocie 1000 funtów szterlingów mają być obcięte o 10 procent.

Projekt ten wywołał w kołach urzędniczych wielkie wzburzenie. Urzędnicy i posłowie (bo dyety poselskie również będą zniżone) wykazują, że państwo na korzyść kapitalistów utraciło znaczną część swych dawnych dochodów, że z drugiej strony niepotrzebnie wzrosły jego rozchody, że np. na przyjęcie księcia i księżnej Yorku wyrzucono 100 tysięcy funtów szterlingów (t. j. 2 miliony 400 tysięcy koron) i t. d.

Z 19.000 urzędników państwowych w Wiktoryi pensyę mniejszą od 200 funtów szterlingów pobiera 16.000 urzędników; pensye przenoszące 500 funtów pobiera tylko 140 urzędników; a pensye w kwocie 1000 funtów i więcej pobiera zaledwie dziewięciu. Z tych 19.000 urzędników 10.000 kolejarzy oświadczyło się solidarnie za strejkiem, z reszty zaś urzędników przystąpi do strejku dziewięć dziesiątych.

Telegraf i telefon.

Zgromadzenie obszarników.

Lwów, 22 września. W sali towarzystwa gospodarskiego odbyło się w niedzielę po południu zebranie członków oddziału lwowskiego towarzystwa gospodarskiego i delegatów kilku innych oddziałów, w sprawie ostatnich strejków rolnych. Zebranie zagaił i przewodniczył prezes Wiesiółowski. Stwierdziwszy ciężkie warunki wśród jakich rolnictwo galicyjskie pozostaje, wytknął mówca najgłówniejsze punkta nad którymi toczyć się powinny obrady, mianowicie biura pośrednictwa pracy i biuro prasowe, któreby prasę zagraniczną informowało o „właściwym stanie“ rolnictwa w Galicyi a wreszcie sprawę odniesienia się do Koła polskiego o stanowcze upomnienie się urządu o pomoc na wypadek możliwych nowych strejków. W dyskusyi, która się toczyła przeważnie około tych punktów, zabierało głos kilku mówców.

P. Treter położył nacisk na potrzebę poskromienia agitacyi żywiołów radykalnych. Żądał, aby rząd na wypadek strejków rolnych dozwalał zatrudniać przy robotach żołnierzy albo aresztantów.

Bar. Julian Brunicki podał cały szereg praktycznych wskazówek, tyczących się sprowadzania partyi robotników z zachodniej Galicyi.

Poseł Artur Cielecki przypisuje winę skutków ostatnich strejków rolnych rządowi, który nie postarał się o zabezpieczenie obywateli przed takiemi klęskami i przed agitacyą czynników wrogich, nie tylko narodowi polskiemu ale i ruskiemu, bo strejki rolne, mówił mówca, odbiją się w pierwszym rzędzie na ludności włościańskiej.

Prof. Pawlik z Dublan, również jest zdania, że opieka rządu na wypadek możliwych strejków jest konieczną. Wskazywał dalej na potrzebę solidarności i stanowczości w działaniu — Jego zdaniem strejki rolne szkodzą głównie drobnej własności.

Wkońcu zgromadzenia prezes Wiesiołowski podziękował zebranym za uczestnictwo w zgromadzeniu i zapewnił, że wszystkie ich uwagi będą wzięte pod rozwagę wydziału towarzystwa gospodarskiego i w miarę możności zostaną przeprowadzone.

Zgromadzenie robotników budowlanych.

Lwów, 22 września. (Tel. b. kor.). Zgromadzenie robotników budowlanych odbyte w niedzielę 21 bm. przed południem, zaaprobowało uchwalony w piątek regulamin biura pośrednictwa pracy, wyraziło uznanie niektórym budowniczym i majstrom za energiczne zajęcie się tą sprawą, wreszcie wybrało trzech delegatów do zarządu tego biura w osobach Żelaszkiewicza, Mikusza i Witkowskiego.

Burzliwe zgromadzenie krawców.

Lwów, 22 września. (Tel. „Naprzodu“). W sali „Gwiazdy“ miało wczoraj obradować nadzwyczajne zgromadzenie korporacyi krawieckiej, celem wyboru przewodniczącego. Przyjaźniacy, czując się w mniejszości, postanowili rozbić zgromadzenie i wszczęli bójkę wśród okrzyków: Hura na żydów! Komisarz przemysłowy rozwiązał wobec tego zgromadzenie.

Bójka przeniosła się na ulicę. Policya musiała wkroczyć i aresztowała jednego z najzapaleńszych zapaśników.

Ułaskawienie Ernestyny Strumpfner.

Wiedeń, 22 września. (Tel. „Nąprzodu“). Cesarz zniżył E. Strumpfner, skazanej na 4 miesiące więzienia, karę do 4 tygodni zwykłego aresztu.

Pożar fabryki.

Mosty (Brüx), 22 września. Ubiegłej nocy spłonęła fabryka opatrunków Richtera i spółki. Szkoda wynosi 500.000 K i była ubezpieczoną.

Kongres handlowy.

Budapeszt, 22 września. Odbył się tu czwarty, krajowy kongres handlowy. Przyjęto rezolucyę, która wyraża konieczną potrzebę samoistnego obszaru cłowego z rokiem 1907, oraz by przy tym układzie austryackie rynki były zapewnione dla surowych produktów węgierskich. Uchwalono także kilka rezolucyi w sprawie krajowej organizacyi handlowców itd.

Combes o Polletanie.

Paryż, 22 września. Prezydent gabinetu Combes wygłosił mowę na bankiecie wyborców w Marthe, w której podniósł, że rząd w programie swoim wskazał także na utrzymanie i wzmocnienie dobrych stosunków z państwami — Słowa, które się jednemu z ministrów wyrwały, a które były tylko retorycznym zwrotem w mowie bankietowej, mającej formę improwizacyi, wrogowie gabinetu w tej chwili wzięli za słowa rządu — Odpowiedzialnym za kierunek polityki jest tylko sam szef gabinetu, kompetencya i powaga ministra rozciąga się tylko na powierzony mu zakres.

Niepokoje w Ameryce środkowej.

Nowy Jork, 22 września. Według doniesienia z Willenstadu prezydent Castro połączył się w Walencyi z generałem Garrida. Artylerya połączonych oddziałów liczy 12 dział polnych. Castro i Garrida maszerują w kierunku Tozoita, ażeby pod Mendozą zaskoczyć powstańców.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Jozefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).